

VI KEELAND

Tylko
dla ciebie



VI KEELAND

Tylko dla ciebie

PRZEŁOŻYŁA
Gabriela Iwasyk



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Made for You: A Cole Novel

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Ewa Popielarz
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © AS Inc (Shutterstock.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2013 Vi Keeland

Copyright © 2018 for the Polish edition
by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Gabriela Iwaszyk, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2018
ISBN 978-83-66134-13-3



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiectwo
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

Książkę dedykuję prawdziwej Siennie. Ty wiesz, że o Tobie
mowa... Może w opisie naszych przygód to i owo zmieniałam,
ale Sienna to cała Ty! Dziękuję Ci, że od trzydziestu lat
jesteś moją najlepszą przyjaciółką.

Oraz za...

pozwalenie naszym dziewczynkom na taplanie się w błocie,
nawet kiedy mają na sobie wyjściowe sukienki.

Oraz za ...

niezapomniane walki w kałużach podczas
biegów survivalowych.

A także za...

wpojenie mojej córeczce, że kiedy upadnie, powinna wstać
ze słowami: „Jestem twalda”, po czym otrzeć brud
z twarzy i czym prędzej przełknąć łyż.

A także za...

śmianie się godzinami z niczego oraz jogging
o czwartej rano na obozie letnim.

A także za...

włożenie mi palców do gardła, kiedy – dawno, dawno temu
– byłam zbyt pijana, żeby wrócić do domu.

A także za...

dzielenie mojej radości, kiedy została opublikowana
moja pierwsza książka.

A także za...

toasty wzniesione krwawą mary o jedenastej rano.

I wreszcie za...

trzydzieści kolejnych lat najlepszej przyjaźni na świecie
oraz za nasze córki – kolejne pokolenie
najlepszych przyjaciółek!





Rozdział 1

– Czy podać paniom coś do picia?

Radosny jak skowronek steward wyrwał mnie z błęgiego stanu rozmarzenia. Potrzebowałam chwili, żeby dojść do siebie i zebrać myśli. Utkwiłam w nim puste spojrzenie; słyszałam jego słowa, ale nie byłam w stanie pojąć ich znaczenia ani tym bardziej na nie odpowiedzieć.

– Poproszę wódkę cranberry, a dla koleżanki kieliszek merlota. Proszę jej wybaczyć, przez ostatnie dwa miesiące pieprzyła się jak szalona, a teraz ma przed sobą perspektywę kilku miesięcy przymusowego postu. Myślę, że można już zaobserwować pierwsze objawy wygłodzenia seksualnego. – Sienna uśmiechnęła się promiennie do rozbawionego stewarda, wysokiego przystojnego blondyna w wieku dwudziestu paru lat. Chłopak przypominał partnera Barbie, Kena, tyle że było w nim coś bardzo kobiecego.

Radosny steward ostrożnie się rozglądnął, żeby sprawdzić, czy nie przysłuchuje się nam nikt niepowołany, po czym pochylił się i wyszeptał konspiracyjnie do Sienny:

– Możecie mi wierzyć, takie laski nie będą miały absolutnie żadnych problemów ze znalezieniem w Londynie sposobu na zaspokojenie tego głodu... Latam na tej trasie cztery razy w tygodniu i zapewniam was, że wszyscy mężczyźni z Londynu wyglądają jak James Bond! Mam tu oczywiście na myśli zabójczo przystojnego Daniela Craiga z *Casino Royale*, a nie nadgryzionego zębem czasu Craiga ze *Skyfall*. – Mrugnął do nas porozumiewawczo. – Zaraz przyniosę drinki, a kiedy będę miał chwilę, opowiem wam o najgorętszych miejscówkach w Londynie.

Sienna zachichotała i wymienili jeszcze jakieś uwagi, ale ja myślami byłam już gdzie indziej... Jeszcze raz przeżywałam poranną wizytę w gabinecie Jacka, podczas której poinformował mnie, że się do niego przeprowadzam, na co ja bez wahania się zgodziłam. Rozstaliśmy się zaledwie cztery godziny temu, a ja już za nim tęskniłam. Nie miałam pojęcia, jak przeżyję kolejne cztery miesiące, budząc się codziennie w pustym łóżku, bez Jacka.

Moje serce było rozdarte, targały mną sprzeczne emocje. Byłam podekscytowana myślą, że będziemy supportem podczas europejskiej trasy jednego z moich ulubionych zespołów, ale równocześnie czułam wyrzuty sumienia z powodu tej radości, ponieważ wyruszenie na tournée oznaczało rozstanie z mężczyzną, którego w ostatnich miesiącach szczerze pokochałam. Mężczyzną, na którego widok motylki w moim brzuchu nadal zaczynały szaleć. Mężczyzną, którego spojrzenie ciągle wywoływało u mnie gęsią skórę – może dlatego, że nikt inny nie patrzył na mnie tak jak on.

Zerknęłam na siedzącą obok Siennę. Notowała na serwetce słowa piosenki, które właśnie przysły jej do

głowy, jednocześnie lekko się kołysząc w rytm muzyki, którą nawet ja słyszałam z jej słuchawek. Rozstanie z Jackiem zdecydowanie było łatwiejsze, kiedy miałam przy sobie Siennę. Uśmiechnęłam się w duchu na myśl o tym, jak troskliwy i przewidujący potrafi być ten mój piekielnie seksowny facet.

Sienna McAllister była moją najlepszą przyjaciółką od trzeciej klasy podstawówki. Zorientowałyśmy się, że jesteśmy bratnimi duszami już na pierwszej próbie chóru, gdy się okazało, że potrafimy śpiewać w idealnej harmonii nawet bez akompaniamentu. Dwadzieścia lat później nasze drogi życiowe wyraźnie się rozeszły, jednak w żaden sposób nie osłabiło to łączącej nas więzi.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy moje życie wywróciło się do góry nogami. Zerwałam zaręczyny z Michaelem, a potem w czasie wakacji, które miały być moim miesiącem miodowym w raju na ziemi, jakim są Hawaje, spotkałam Jacka. Rzuciłam pracę nauczycielki muzyki, przeprowadziłam się z Bostonu do Nowego Jorku i ponownie zaczęłam śpiewać. A teraz razem ze Sienną miałyśmy otwierać koncerty jednego z najbardziej popularnych zespołów na świecie.

Jeszcze raz zerknęłam na moją nieobliczalną i szaloną najlepszą przyjaciółkę i roześmiałam się w duchu, widząc, że teraz gryzmoli coś na wewnętrznej stronie ręki. Pewnie zabrakło jej serwetek. Nikt inny na całym świecie nie mógłby mi pomóc przebrnąć przez ból tymczasowego rozstania z Jackiem, tylko ona.

Kiedy żegnałam się z Jackiem przy bramce, byłam pewna, że będę podróżować sama. Sienna miała lecieć późniejszym lotem, ponieważ rezerwowałyśmy bilety

w ostatniej chwili i zostały już tylko pojedyncze miejsca. Do udziału w trasie koncertowej zostałyśmy zaproszone tydzień wcześniej, więc cała ta europejska eskapada odbywała się raczej na wariackich papierach. Jednak Jack wiedział, że będzie mi smutno po naszym rozstaniu, więc zrobił mi niespodziankę, przynosząc mnie i Sienę do pierwszej klasy, gdzie bilety były nadal dostępne.

Kiedy po wejściu na pokład zobaczyłam przyjaciółkę czekającą na mnie w drugim rzędzie, byłam zaskoczona i zachwycona. Gest Jacka totalnie mnie rozczulił, na myśl o jego troskliwości z moich oczu trysnęły łzy, które jakimś cudem udało mi się powstrzymać podczas naszego pożegnania na lotnisku.

Sięgnęłam po telefon i po raz dziesiąty w ciągu ostatnich czterech godzin odczytałam nasze ostatnie esemesy.

Dziękuję Ci za tę wspaniałą niespodziankę!

Nie mogę uwierzyć, że załatwiłeś nam podróż tym samym samolotem, na dodatek w pierwszej klasie.

Nie ma za co, kotku! Nie chciałem, żeby moja dziewczyna zamartwiała się podczas samotnej podróży do Londynu.

Jesteś taki słodki! Jak Ci się będę mogła odwdziaczyć...?

To coś nowego, chyba jeszcze nikt nigdy nie nazwał mnie słodkim. Owszem, kotku, mam pewien pomysł na to, jak mogłabyś mi podziękować...

Lol. Triumfalny powrót starego, dobrego Jacka! Zero słodczy, za to sporo pikanterii.

Zadzwonź, kiedy dotrzecie już do hotelu. Gdzie będziecie nocować?

W hotelu Royal Chancery czy coś takiego. Ochranili mnie właśnie, że nie wyłączyłam telefonu. Zadzwonię wieczorem. Kocham Cię.

Odłożyłam telefon, wyjęłam iPod'a i pozwoliłam sobie na chwilę relaksu, wsłuchując się w spokojny głos Norah Jones.



Obudziłam się, kiedy steward zapowiedział, że przygotowujemy się do lądowania. Zdziwiłam się, że zasnęłam, ale właściwie nie było to specjalnie zaskakujące. W końcu w ostatnim tygodniu nie spałam za dobrze, bo byłam zajęta seksmaratonem z Jackiem oraz stresowaniem się naszym rozstaniem. Sienna spała na fotelu obok, ze słuchawek w jej uszach dobiegały dźwięki głośnej muzyki, a przed nią leżał notatnik z logo linii lotniczych, do którego najwyraźniej przepisała notatki z serwetek i ręki. Delikatnie poklepałam ją w ramię, starając się jej nie przestraszyć. Jakieś dziesięć lat temu przekonałam się w nieprzyjemny sposób, że gwałtownie wyrwana ze snu Sienna może być nieobliczalna.

Jednak tym razem obudziła się z szerokim uśmiechem na twarzy, na który nie sposób było nie odpowiedzieć

tym samym. Przecięgnęła się na fotelu, prostując swoje długie, seksownie zaokrąglone ciało. Gdy uniosła ręce, rowek między jej piersiami apetycznie się uwidocznił, podobnie jak płaski alabastrowy brzuch z błyszczącym diamencikiem w pępku. Zauważyłam, że nawet nasz Ken nie może oderwać oczu od przeciągającej się jak kotka Sienny i podziwia jej atuty, jakkolwiek byłam pewna, że na co dzień interesują go raczej chłopcy.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059